# Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie —— mk. miesięcznie **6000** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż **400** mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

**Rok V** | **Września, sobota, dnia 21-go lipca 1923 r.** | **№ 82**

## Państwa Bałtyckie

Na gruzach cesarstwa rosyjskiego obok krainy mogił i krzyżów oraz nędzy wyjątkowej t. j. obok Sowdepji powstało do nowego życia szereg państw, odzyskując swą niezależność, przyczem skupiły się one głównie w zachodniej części byłej Rosji koło zlewiska morza Bałtyckiego, odsuwając zupełnie nieomal Bolszewię od tego morza. W ten sposób obok Polski powstaje nowotwór państwowy, sztucznie powołany do życia przez Niemców i pozostający stale pod ich opieką, tj. Litwa Kowieńska. Dalej idzie Łotwa, Estonja, wreszcie na samej północy Finlandja.

Głównym wrogiem tych wszystkich państw za wyjątkiem Litwy Kowieńskiej jest Sowdepja, która nie wyrzekła się bynajmniej ambitnych planów zaborczych i cała jej polityka wskazuje, że zdążać będzie do rozszerzenia granic swego pasiadania do czasu przedwojennego, tj. aby dosięgnąć morza Bałtyckiego w całej pełni i otrzymać bezpośredni kontak z Niemcami. Nic też dziwnego, że wobec tak ambitnych planów bolszewickich, planów skierowanych bezpośrednio przeciwko wszystkim państwom tak zwanym bałtyckim, muszą te ostatnie utrzymywać pewień wspólny front postępowania, prowadzić mniejwięcej jednolitą politykę przynajmniej w stosunku do Sowdepji. Tembardziej muszą, że każde z osobna jako kompleks bardzostosunkowo niewielki zarówno pod względem ludności jako też obszaru — za wyjątkiem jedynie Polski — nie mogą przeciwstawiać się skutecznie, idąc samopas, bolszewickim knowaniom. Wskutek tego weszło już poniekąd w zwyczaj, że co pewien okres czasu ministrowie spraw zagranicznych Polski, Finlandji, Łotwy i Estonji zjeżdżają się w jednej ze stolic wspomnianych krajów, aby rozważyć cały szereg zagadnień bezpośrednio je obchodzących.

Zwykle takie zjazdy odbywają się bądź też w przededniu jakichś ważnych wypadków o charakterze międzynarodowym, bądź też po wielkich wydarzeniach. Najważniejszym takim zjazdem o charakterze decydującym była konferencja w Warszawie wiosną roku ubiegłego tj. przed rozpoczęciem się pamiętnych narad genueńskich. Konferencja ta ustaliła pewne wspólne wytyczne polityki państw bałtyckich, w imieniu których zabierał przeważnie głos w Genui, przemawiając wielokrotnie w imieniu związku państw bałtyckich, chociaż ten związek nie był ostatecznie skrystalizowany, gdyż nie wszystkie parlamenty ratyfikowały umowę warszawską — ówczesny polski minister spraw zagranicznych, piastujący obecnie odpowiedzialne stanowisko naszego posła w Londynie, a zarazem pierwszego delegata przy L. Narodów p. Konstanty Skirmunt. Związek ten, jak już nadmieniliśmy nie wszedł faktycznie w życie, bowiem Finlandja odmówiła ratyfikacji, co spowodowało dymisję ówczesnego gabinetu ministrów Finlandji, oraz ustąpienie z widowni politycznej na krótko wszakże jej ministra spraw zagranicznych Holstiego.

Od czasu konferencji warszawskiej dało się zauważyć pewnego rodzaju rozluźnienie stosunków pomiędzy państwami bałtyckiemi do czego w poważnej mierze przyczyniła się również niefortunna dyplomacja naszych lewicowców, a zwłaszcza osławiony aktywista Sokolnicki zdołał gruntownie zabagnić wszystkie zasadnicze sprawy. Rozdźwięku wszakże żadnego zasadniczego niema; gdyż niebezpieczeństwo jest zbyt wielkie, a odrębne różnice, oraz odchylenia jakie istnieją, są zwykle wyrównane ku ogólnemu zadowoleniu stron pertraktujących na konferencjach. Uwidoczniło się to również w Rydze, gdzie zdołano uzgodnić w zasadniczych linjach postępowanie państw bałtyckich we wszystkich ważniejszych sprawach, a zwłaszcza w stosunku do Rosji sowieckiej, przyczem postulaty polskie spotykały się z powszechną aprobatą.

Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą. Albowiem Polska, jako państo najpotężniejsze w szeregu państw bałtyckich, posiadając najlepsze położenie geograticzne i najliczniejsze zaludnienie, które przewyższa kilkakrotnie ludność wszystkich pozostałych razem wziętych — mając wreszcie szeroki oddech na Zachód może być i jest poniekąd łącznikiem pomiędzy starszemi państwami ugruntowanemi przez lata całe, a młodszemi, świeżo powstałemi, oraz — co ważniejsze jeszcze — również łącznikiem pomiędzy dwoma kompleksami młodych państw: Małą Koalicją i Związkiem Bałtyckim, o czem w najbliższym czasie pomówimy obszerniej.

## Z miasta i dalszych stron

**Wrześnis**, dnia 20-go lipca 1923 r.

* **Przechodząc ulicami miasta** widzimy co kilkanaście kroków rozstawiony owoc pomimo kurzu, słońca, deszczu, nie mówiąc już o rojach całych much i pszczół kręcących się obsiadających wystawiony owoc — a przecież istnieją w Polsce przepisy nakazujące czystość i przestrzeganie hygienicznych zarządzeń. Pomijając jednak przepisy starać się winien każdy sprzedający, aby ofiarować przechodniowi rzecz apetyczną i czystą — i na pewno przechodzień widząc takie staranie, ominie dziesięciu przekupniów kpiących sobie z zdrowotnych przykazań, a kupi tam, gdzie widzi czystość, bo ma pewność, że z owocem nie połknie jakiegoś mikrobu przynoszącego mu chorobę lub śmierć.

* **Już od kilku lat** nie widziała Września zabawy latowej przeprowadzonej z takim nakładem pracy i wyczerpaniem programu całego jak niedzielna, którą Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Czachrowie urządziło. Pogoda i publiczność dopisały — koncert, loterje, poczta japońska, lody i bufet urozmaicały czas gościom starszym, dla dzieci urządzono najrozmaitsze zabawy, przy których rozdano dużo nagród ku wielkiej uciesze dziatwy. Członkowie towarzystwa strzelali o nagrody. Rezultat strzelania ogłosił p. prezes. I nagrodę wziął Liberkowski Wład., II. Sobkowiak Stefan, III. Dzieciuchowicz Stef., IV. Wichłacz Ludwik, V. Tomczak Sokołowo. Około godziny 10 wieczorem nastąpił powrót do miasta, poczem tańce w sali p. Knechtla. Bawiono się ochoczo przy licznym udziale gości i członków.

* **Nie rzucajcie pestek owocowych na trotoary!** Nic bowiem łatwiejszego jak pośliznąć się, upaść i potłuc się dotkliwie a nawet złamać rękę lub nogę. W pierwszym rzędzie jest nieprzyzwoicie jeść idąc ulicą, o ile jednak ktoś tę nieprzyzwoitość popełnia świadomie lub nieświadomie, niechaj przynajmniej pestki wypluje lub odrzuci ku środkowi ulicy — aby nie narażać swych współobywateli na szkodę lub kalectwo.

* **Czyn godny pochwały i naśladowania.** W majętności Sokołowo pod Wrześnią w stawie podwórzowem pławili fornale w niedzielę pomiędzy 5 a 6 z rana konie. Jeden z młodszych ludzi były wojskowy Stanisław Sosiński chciał pomimo oporu, konia zmusić do przepłynięcia środkowej głębiny. Przy szamotaniu się spadł z koniem w głębię. Koń po zanurzeniu się wypłynął ale jeździec, może uderzony przez konia pod wodą, zaczął tonąć. Kilkunastu ludzi dominjalnych, przypatrujących się tej strasznej scenie stali bezczynnie na brzegu. Zbiegiem okoliczności zauważyła scenę tę pani Koehlerowa, zbudziła natychmiast kuzyna swego elewa gospodarczego p. Franciszka Klara, który bez namysłu wypadł z domu i orjentując się w sytuacji — skoczył do wody i po długiej chwili wyciągnął topielca. Stojący obok stawu towarzysze byli tak wypadkiem zaskoczeni, że dopiero na rozpaczliwe wołanie pani K. zdobyli się na wejście do wody i pomogli wyciągnąć topielca już prawie bez przytomności będącego na brzeg. Natychmiast zastosowane sztuczne oddychanie zdołało młode życie uratować i podtrzymać aż do przybycia lekarza z Wrześni. S. przychodzi pomalutku do zdrowia. — Rząd pruski rozdawał w dowód uznania za takie szlachetne poświęcenie własnego życia dla życia bliźniego nagrody w formie medalu ratunkowego, który to zwykle uroczyście wręczał landrat danego powiatu. Czy Polska przejmując wiele innych mniej ważnych zwyczaji od zaborców i ten piękny zwyczaj przejęła nie wiem, o ile jednak posiadamy w Polsce możność odznaczenia człowieka za czyn szlachetny, należała by się nagroda p. Fr. Klarowi, na co zwracamy uwagę odnośnej władzy.

* **W poniedziałek** odbyło się roczne walne zebranie Banku Kupiecko-Przemysłowego we Wrześni, które w obec około 30 członków zagaił p. prezes Rady nadzorczej Chrzanowski, powołując do pióra członka Rady nadz. Jana Samolewskiego, poproszony prowadzi p. prezes dalej zebranie, daje krótki pogląd na minioną działalność Rady nadzorczej. Sprawozdanie kasowe zdaje członek zarządu p. Wacł. Olek udzielając wyjaśnień co do poszczególnych pozycji. Bilans balansujący w rozchodzie i dochodzie cyfrą 942 950 101,89 przyjęto i udzielono zarządowi pokwitowanie. Czysty zysk w kwocie 2 293 687,48 podzielono po rzeczowej dyskusji jak następuje: 9 % dywidendy członkom 27 177,30, na biednych miasta 100 tys., na Ochronkę 100 tys., wynagrodzenie za posiedzeń R. N. r. 1922 190 tysięcy, dla zarządu gratyfikacji 800 tysięcy i do rezerwy specjalnej 1 076 510,18. Na wniosek p. Lewandowskiego, który kwotę tę radzi umieścić w akcjach. W miejsce ustępujących trzech członków Rady wybrano pp. Leona Chmielnika, Fr. Czapskiego i Fr. Dopierałę z Zielińca na lat trzy. W wolnych głosach przypomina założyciel i pierwszy członek zarządu Banku o 10-ciuleciu przypadającem w tym roku. Zebranie uchwaliło obchodzić dzień założenia Banku 1 sierpnia w czwartek o godz. 5-tej w lokalu p. Sliwińskiego i oddało urządzenie obchodu zarządowi. Po wyczerpaniu porządku obrad solwuje p. prezes zebranie.

* **Staraniem Zarządu Czerw. Krzyża** na powiat wrzesiński odbędzie się w niedzielę, dnia 26 sierpnia r. b. Dzień Czerwonego Krzyża z bardzo urozmaiconym programem. Uroczystość tą urządza się dzięki uprzejmości dowództwa 68 pułku piech. na dziedzińcu koszarowym, a uświetnioną ona zostanie przez współudział tutejszego wojska, które wykona różne sporty, ćwiczenia, gry, biegi i t. d. Wspaniały koncert kapeli naszego pułku podniesie całość dnia uroczystego. Pani prezes. Zychlińska jak i cały zarząd robią już uznania godne przygo-

## Zlot Sokołów we Witkowie

W ubiegłą niedzielę, dnia 8 bm. stanęły drużyny sokole z okręgu gnieźnieńskiego do zlotu okręgowego we Witkowie. Na zlotach okręgowych mają drużyny okazać, czy w pracy dla idei sokolej postąpiły nąprzód, jaki w nich duch panuje i czy w sprawności fizycznej poszczycić się mogą nowemi zdobyczami. Ażeby zapoznać szerszy ogół z dążeniami organizacji sokolej, pobudzić społeczeństwo do żywszego współdziałania w Sokole, zloty okręgowe przeprowadza Rada okręgowa każdego roku w innem gnieździe.

W roku bieżącym, ze względu na uroczystość poświęcenia nowo pobudowanego boiska przez gniazdo witkowskie uchwaliła Rada okręgowa zlot urządzić we Witkowie.

Drużyny sokole z 11-tu gniazd, należących do okręgu gnieźnieńskiego ściągnęły do Witkowa już w sobotę wieczorem, witane przez druha Gaworzewskiego, prezesa gniazda witkowskiego. Mimo pokaźnej liczby zapotrzebowanych kwater, bo aż przeszło 200, wszystkich przybyłych druhów i druhny zakwaterowano u obywateli witkowskich i na kwaterach zbiorowych.

W niedzielę z rana o 5-tej wezwano pobudką drużyny do pracy i trudów na cały dzień. Zapowiadająca się w ostatnim czasie pogoda nie zawiodła. Już o 6-tej rano snopy promieni słonecznych prażyły naszych sokołów i sokolice na boisku podczas próby generalnej, która przeciągła się do godziny 9-tej. Po krótkiej przerwie udają się drużyny w pochodzie do kościoła, gdzie o godz. 10-tej odprawił ks. prob. Kaźmierczak mszę św. na intencję zlotu. Gorące słowa, wypowiedziane podczas kazania przez ks. proboszcza, który stawia patrjotyzm i gotowość do czynu druhów-sokołów za przykład całemu społeczeństwu utwierdza obecnych w przekonaniu służenia wiernie sprawie sokolej.

Z kościoła pomaszerowały drużyny na boisko, gdzie aktu poświęcenia boiska dokonał ks. proboszcz, prezes zaś miejscowego gniazda otwiera zlot okręgowy. Delegat Rady Dzielnicowej podkreśla w swem przemówieniu potrzebę podtrzymania karności i trzeźwości w organizacji sokolej. Przedpołudniową część zlotu i uroczystość poświęcenia boiska zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“.

Popołudniowe popisy zlotowe rozpoczyna o godz. 4-tej oddział młodzieży żeńskiej. Małe sokolątka nagrodzone oklaskami za zgrabnie i składnie w takt muzyki wykonane 6 obrazów wolnych schodzą z boiska, a ich miejsce zajmuje młodzież męska. Rozstawieni w kolumnie trójkowej wykonują 6 obrazów ćwiczeń piramidowych. Po chwili nowa zmiana obrazu. Obnażone ramiona i piersi młodociane znikają a na boisko wkracza około 120 druhen-sokolic. Równy ich strój ćwiczebny, kolorowe obrączki, harmonijne w takt muzyki wykonane ćwiczeń wywołuje burze oklasków, któremi publiczność żegna schodzące z boiska druhny. Nowy sygnał a do ćwiczeń wolnych maszerują ósemkami 130 druhów. Są to nowe ćwiczenia dziewiątkami, które mimo ich trudności wypadają bez zarzutu. Następuje przerwa w popisach. Drugą część programu popołudniowego wypełniają ćwiczenia druhów na przyrządach oraz odrębne ćwiczenia poszczególnych gniazd, gdzie na wzmiankę zasługują gniazda z Witkowa (ćwiczenia druhen), Strzałkowa i Gniezna. Popisy zakończono ćwiczeniem druhów z całego okręgu maczugami około godz. 9 wiecz.

Drużyny wystawione przez cały dzień na spiekę słoneczną, uznojone trudem i popisami schodziły jednak z boiska zadowolone powodzeniem zlotu pełne zachęty do dalszej pracy i wytrwania w służbie sokolej.

**W. K.**

towania, aby dzień ten wypadł jak najwspanialej i przyniósł kasie poważny zasiłek pieniężny. Mamy nadzieję, że jak zawsze tak i tym razem Szan. publiczność poprze życzliwie tą akcję humanitarną naszego Czerw. Krzyża. W krótce utworzony zostanie specjalny komitet urządzający tą zabawę, a program bliższy zostanie ogłoszony. Możemy atoli zdradzić już naprzód, że na program składają się tak ładne i wielce obiecujące rzeczy, że ściągną one na dziedziniec koszarowy w dniu 26 sierpnia cały powiat i całe miasto. W imieniu dobrej sprawy życzyć możemy Szan. pani Prezesowej i całemu zarządowi Czerw. Krzyża jak najdalej idącego powodzenia na rzecz towarzystwa, które ogólnie cieszy się szczerą sympatją całego społeczeństwa.

* **Trujące grzyby.** Po długotrwałych deszczach, z nastaniem pogody zapowiada się urodzaj grzybów. Nadchodzi pora wypadków zatrucia się grzybami, to też przypominamy o ostrożności, jaką przy zbieraniu ich zachować trzeba. Należy zbierać tylko te, które się zna dobrze jako jadalne i nie dawać się zwieść wyglądem, który nieraz jadowite upodabnia do jadalnych. Te ostatnie, nawet zupełnie pewne, należy sparzyć dobrze ukropem i gotować długo, gdyż czasem i dobre grzyby, ale niedostatecznie wygotowane, mogą zdrowiu zaszkodzić. Gryzby nieświeże i stare są bezwarunkowo szkodliwe.

— **Toruń.** (Najazd cyganów.) Banda cygańska w poważnej liczbie, bo przybyła na dwunastu wozach, rozlokowała się na przedmieściu Jakóba, w pobliżu rzeźni. Są to wyjątkowo zamożni cyganie, stroje na nich całe, a nawet bogate, a koni pięknych i rosłych posiadają aż 30. Leniwe cyganki trudnią się wróżeniem, a ciekawych swej przyszłości znajduje się tak dużo, że oczekują spokojnie w ogonku do późnej godziny na swą kolej, podobnie jak w wojnie na kartkowe masło. Intratnym interesem jest widocznie wróżbiarstwo.

— **Żnin.** (Nieudana ucieczka aresztantki.) Z tutejszego więzienia sądowego usiłowała zbiec pewna aresztantka i w tem celu wyskoczyła oknem. Skok był tak niefortunny, iż nieszczęśliwa rozbiła sobie czaszkę bardzo poważnie i musiano ją zawieźć do szpitala.

— **Bydgoszcz.** (Szczególny złodziej.) W skrzynce listowej komis. policji, mieszczącej się w gmachu wojewódzkim, znaleziono w tych dniach małą paczkę z zawartością zegarka z dewizką. Na paczce widniał napis: „Chmielewski", zestawiony z liter wyciętych z gazety. Widocznie w ten sposób chciał złodziej wskazać nazwisko właściciela.

— **Mosina.** W dominjum Budzyniu, tuż przy mieście, nawiedziła wszystkie konie dominjalne brzydka choroba — parchy, co u mieszkańców miejskich i wiejskich słuszną panikę wywołało. Ludzie dominjalni stykają się wprost z chorymi końmi, wykonując lecznicze zarządzenia następnie stykają się z swemi rodzinami. Podobno pomiędzy ludźmi na Budzyniu już ta choroba zaczęła się pojawiać.

— **Warszawa.** (Rozbiórka soboru na placu Saskim.) Rozbiórka soboru prawosławnego na placu Saskim zaczęta została od wewnątrz. — Zastęp wykwalifikowanych robotników pracuje we wnętrzu soboru, ostrożnie zdejmując różne ozdoby. Gdy zaś już wnętrze zostanie w ten sposób całkowicie opróżnione, co jeszcze sprawdzi komisja ekspertów, wówczas będą zdjęte kopuły i dalej poprowadzona zwykłym trybem rozbiórka, która z uwagi na głębokie fundamenta, potrwa ze dwa lata.

— **Puck.** (Niepożądana przysługa.) W ub. sobotę wieczorem dwóch drabów ograbiło w podstępny sposób pewnego rybaka z Helu. Obywatel ten nabył w młynie Priebego centnar mąki i załadowawszy go sobie na plecy wyruszył w stronę portu. Niestety w połowie drogi worek począł mu zjeżdżać z ramion. Widziało to dwóch drapichrostów, zawsze gotowych do bezinteresownej usługi i pomogli rybakowi ułożyć mąkę na plecach nieco wygodniej. Za fatygę wyciągnęli rybakowi portfel zawierający około 1 mil. mk.

— **Lublin.** (Stuletnia staruszka tańczy na weselu.) W majątku ks. Radziwiłła, Starej Wsi, województwa lubelskiego, żyje niejaka Ostrowska, ktora liczy obecnie 102 lata. Staruszka jest zupełnie rześka mimo jeszcze dobrysłuch i sama uczęszcza do kościoła parafjalnego. Trzy lata temu, mając lat 99, została na weselu wiejskiem zaproszona przez ks. Franciszka Radziwiłła do tańca i ku zdziwieniu wszystkich uczestników wesela, na którem było parę osób z arystokracji, staruszka trzymała się zupełnie dobrze w skocznym wiejskim tańcu.

## Wyciąg z Orędownika Urzędowego
### na powiat wrzesiński

### W sprawie zasiłków dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe

Ponieważ nie jest wykluczonem, że pracodawcy zwalniają robotników przed odejściem do ćwiczeń wojskowych w celu uniknięcia wypłaty im zasiłków po myśli ustawy z dnia 22 III 23 (Dz. Ustaw R. P. nr. 37 poz. 246) oznajmiam co następuje:

Poruszoną kwestję reguluje częściowo § 25 Rozp. Wykonawczego z dnia 12 IV 1923 (Dz Ustaw R P. nr. 40 poz. 280), częściowo zaś Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 IV 23 wraz z art. 3 ustawy z dnia 15 VII 1920 o zabezpieczeniu bytu rodzinom osób, pełniących ochotniczą lub obowiązkową służbę wojskową (Dz. U. R. P. nr. 62 poz. 403).

Gdy bowiem z jednej strony w stosunku do przedsiębiorstw finansowo słabych § 25 Rozp. Wykonawcz. daje im legalną podstawę do przerzucenia obowiązku płacenia zasiłku na Skarb Państwa, co zasadniczo wyklucza użycie sposobu zwalniania, to z drugiej strony w stosunku do poważnych i finansowo silnych przedsiębiorstw jest niedopuszczalnem zwalnianie przez nich robotników stałych w zrozumieniu § 2 Rozp. Rady Min. z dnia 10 IV 1923 (Dz. Ustaw nr. 40 poz. 276) wobec art. 3 ustawy z dnia 15 VII 20 r. (Dz. Ust. 62 poz. 403).

W wypadkach przekroczenia lub złośliwego obejścia ustawy z dnia 15 7 1920 (Dz. Ustaw nr. 62 poz. 403) zostaną przeprowadzone stosowne dochodzenia a winnych pociągnie się do odpowiedzialności.

---

Na mocy § 14 rozporządzenia dot. ust. wykon. do oględzin bydła rzeźnego i badania mięsa z 28. 8. 1902 uchylając rozporządzenie moje z dnia 12 IV 1923 L. dz. I. D. 2615/23 (Dz. Urz. Wojew. nr. 17 z dnia 28 IV 1923 pkt. 300) ustanawiam podwyższenie dotychczasowej taryfy za oględziny bydła rzeźnego, mięsa i trychinoskopji jak następuje:

A. Za zwyczajne badanie mięsa i trychinoskopię łącznie z oględzinami bydła rzeźnego:

1. sztuka bydła rogatego wyjąwszy cielęta do 3 miesięcy . . . . . . . . . 12000 mk.
2. sztuka trzody chlewnej:
   a) oględziny żywej sztuki rzeźnej wraz z badaniem mięsa i trychin 8000 mk.
   b) oględziny żywej sztuki rzeźnej wraz z badan. miesa bez trychin 6000 mk.
   c) trychinoskopja sama . . . . 3000 mk.
3. cielę do 3 mies., owca, koza, lub inne małe zwierzę . . . . . . . . . 4000 mk.
4. koń, osieł, muł, mułosieł . . . . . 12000 mk.

Oglądacz mięsa otrzymuje na koszta podróży za każdy kilometr podwójny 2000 mk.

B. 1. Lekarze weterynaryjni pobierają za każde uzupełniające badanie mięsa bez względu na gatunek zwierzęcia 12000 mk. od sztuki lub według własnego uznania djety VII klasy a o ile odbywają podróż środkami lokomocyjnemi opłaca się za każdy podwójny kilometr 5000 mk.

---

### Żydo-lewica i Niemcy prowokują rozruchy strajkowe

W związku z rozwojem wypadków na tle strajkowem w przemyśle włókienniczym w Łodzi doszło w dniu 18 bm. do pożałowania godnych zajść, w wyniku których ze strony tłumu była jedna osoba zabita i 3 ranne, zaś ze strony policji odnieśli rany podkomisarz i kilkunastu posterunkowych. Przebieg zajścia był następujący:

O godz. 16-tej zwołany został wiec na Górnym Rynku w Łodzi przez posłów sejmowych Pławskiego (P. P. S.) i Zerbego (Niemiecka Partja Pracy). Po przemówieniach wspomnianych posłów, które trwały około 40 minut, na mównicę weszli komuniści i rozpoczęli agitacyjne przemówienie w duchu antypaństwowym, nawołując do czynnych wystąpień i prowokujące ekscesy.

Wobec tego, że wiec przybrał w ten sposób charakter nielegalny, albowiem nie był zgłoszony a mogli przemawiać tylko posłowie, policja wezwała tłum do rozejścia się. W odpowiedzi na wezwanie policji, z podniesionego w tej chwili przez agitatorów komunistycznych tłumu posypał się w kierunku policji grad kamieni, oraz padły strzały, w rezultacie których zraniony został podkomisarz policji i kilkunastu policjantów. To zmusiło policję do użycia broni w obronie własnej, w następstwie czego były podane wyżej ofiary z pośród tłumu. Po szarży policji konnej i pieszej tłum rozproszono i przywrócono spokój.

W tym dniu w Częstochowie tłum strajkujących usiłował wtargnąć do fabryki Pelza, w celu przerwania podjętej tam pracy. Znajdujący się na miejscu oddział policji zastąpił mu drogę, broniąc dostępu do fabryki. Podniecony tem tłum obrzucił policjantów gradem kamieni a z okien sąsiednich padły strzały w kierunku policjantów, w rezultacie których 4 policjantów raniono. Policja w obronie własnej odpowiedziała salwą, na skutek której tłum rozproszył się, pozostawiając na terenie zajścia jedną osobę ranioną w nogę.

### Na tropie tajemniczego samochodu

Jak donosi „Kurj. Czerw.", śledztwo w sprawie kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej prowadzone jest z całą energją. Według informacyj, pochodzących od władz śledczych, obecnie przeprowadza się konfrondację sprowadzonych z Łodzi i Poznania podejrzanych opryszków. Przypuszczalnie wśród aresztowanych znajdują się pasażerowie tajemniczego samochodu ciemno-zielonego.

---

— **Mies. Zebr. Zw. Inw. Woj. w Strzałkowie** dnia 22 bm. o godz. 2 po południu na sali p. Barralla.

— **Mies. zebr. Zw. Metalowców we Wrześni** jutro w sobotę o godz. 6 w lok. „Odeon". Sprawy ważne.

— **Gotów!** W niedzielę, 22 bm. o 1.30 w sali parafj. nadzwycz. walne zebranie Tow. Młodzieży.

— **Zebranie czeladzi i podmistrz. murarskich** dnia 22 bm. o godz. 2 pop. w lok. p. Janiszewskiego.